CZĘŚĆ XIX. № 91. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK, 21 Listopada. / 3 Grudnia.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1840, według dotychczasowego układu. Cena jego pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie: Roczna s pocztą, pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, lub czternaście rubli pięćdziesiąt kopiejek srebrem; półroczna, dwadzieścia pięć rubli assygn. lub siedm rubli trzydzieści kopiejek srebrem.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 20 Listopada. / 2 Grudnia.

Przez rozkazy dzienne Cesarskie 15 b. m. Dowodzca 1 bryg. 6 dyw. pieszej, Jen.-major baron von *Steinwer*, zaliczony zostaje do wojska. — Wykreślony ze spisów zmarły, Dowodzca 5 dywizyi floty, Vice-admirał *Umaniec.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 15 Października, mianowany kawalerem orderu Sw. Anny 2 klassy s koroną, Główny Naczelnik archiwum Watykańskiego, prałat, hrabia *Marino-Marini*, w dowod zadowolenia Monarszego za udzieloną R. R. Stanu Turgieniew pomoc w uczonych badaniach.

— Król Jmć Pruski raczył mianować Jenerał-porucznika *Michajłowskoj-Danilewskoj*, kawalerem orderu Orła Czerwonego 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 26 Października, urzędnik do poleceń szczególnych przy Ministrze Dóbr Państwa, Radzca honorowy *Richter*, mianowany Kamerjunkrem Dworu.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu, 27 Paźdz., Prezes Podolskiej Izby Sądu Kryminalnego, Radzca Kol. *Barszewski*, na własną prośbę, dla słabości zdrowia, otrzymuje dymissyą, — na miejsce jego mianowany Prezesem urzędnik do szczególnych poleceń przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał Gubernatorze, Radzca Kol. *Czernow.* — 31 tegoż m., Jenerał-porucznik korpusu inżenjerów Dróg Kommunikacyj *Diewiatnin*, mianowany Towarzyszem Głównozarządzającego Wydziałem tychże Drog i Gmachów publicznych. — 16 tegoż m., Dyrektorowi Kancellaryi Ober-prokurora N. R. Synodu, Radzcy Stanu *Serbinowiczowi*, nadane zostaje ze względu na szczególne jego zasługi, 1800 dziesięcin ziemi.

— Statutem orderu S. Stanisława w d. 28 Maja b. r. przez N. Pana nadanym, dla osób, tym orderem ozdobionych ustanowione są w § 82 komplety złożone z pewnej liczby kawalerów, którym według starszeństwa przeznacza się pensya. Takich pensyonariuszów w 1 Stopniu orderu jest 50, pobierających po 500 rubli rocznie — w drugim 60, z pensyą po 400 r. a w 3 stopniu 90, z pensyą po 300 r. assyg. Do takowych kompletów zaliczają się kawalerowie, którzy ozdobieni zostali orderem S. Stanisława od dnia 17 (29) Listopada 1831 roku. Na takiej zesadzie ułożony został przez kapitułę Cesarsko-Królewskich Rossyjskich orderów spis pensyonaryuszów, w liczbie których są osoby następujące: Pierwszego stopnia: były poseł Sejmowy hrabia *Jezierski* i hrabia Konstanty *Przezdziecki.* — Drugiego stopnia Naczelnik Głównego Pocztamtu Warszawskiego Referendarz Stanu Nadzw. Franciszek *Danielski*—Professor byłego Alexandrowskiego Uniwersytetu Doktor Praw Alexander *Engelke.* — Prezes Rady Wojew. Lubelskiej Antoni *Radzimiński*, (*) — Rzecz. Radzca Stanu Grzegorz *Doppel-*

(*) Tytuły osób wypisane są tak, jak były w czasse mianowan

mayr — Sędzia Pokoju pow. Siennickiego baron Adolf *Maltzan*—Sędzia pokoju pow. Włodawskiego, były deputowany okręgu Radzyńskiego i Członek Rady Wojewodzkiej Podlaskiej Michał *Dunin-Borkowski*, Sędzia pokoju powiatu Opoczyńskiego Szymon *Szydłowski* — Sędzia Trybunału Kryminalnego Wojewodztw Mazowieckiego i Kaliskiego Maciej *Superson* — Sędzia Trybunału Najwyższej instancyi Królestwa Polskiego Józef *Faleński* i członek Komisyi do roztrząśnienia dowodów rodowitości szlacheckiej mieszkańców Królestwa Polskiego Albert *Spinek*. —Trzeciego stopnia: Assesor Kollegialny Antoni *Lendziewicz*—Nadleśniczy jener. Wojew. Lubelskiego Michał *Bękowski* — Pełniący obow. Prezesa Komisyi Wojew. Lubelskiej Ignacy *Zarembski* — Komisarz obwodu Kaliskiego Gustaw *Szmidecki* — Radzca Honorowy Kazimierz *Radomicki*—Kassyer obwodu Maryampolskiego w Wojew. Augustowskiem Jan *Heimar*—12 klas. Alexander *Jakubowski* — 14 klassy Alexander *Skalski* — Szlachcic Józef *Skopowski*—Pomocnik Sekretarza Kancelaryi Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego Teodor *Wołowski* i Urzędnik tejże Kanc laryi Mar k *Chodyński*.

Kapituła orderów podaje o tém do wiadomości wymienionych kawalerów, w tym celu, iżby dla odebrania pensyi przysłali do niej w skutek § 86 oryginalne dowody nadania im orderu i uwiadomili w jakich miejscach żądają pobierać pensye, które będą im assygnowane po upływie każdego tercyału z zachowaniem prawideł Statutu, w §§ 88, 89 i 93 postanowionych; dowody te będą im zwrócone. W razie zaś zejścia którego z pensionaryuszów krewni zechcą uwiadomić Kapitułę o czasie nastąpionej śmierci, dla tego, iżby na wakujące miejsce mógł być według starszeństwa zaliczony inny pensyonaryusz.

———

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *28 Paździer.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 23 Września przedstawienia Rady Opiekuńczej, dozwalającego wierzycielom kassy depozytowej, którzy wzięli pożyczkę w srebrze przed wydaniem Manifestu 2 Lipca b. r., brać kopije ze świadectw i dodatkową pożyczkę.

2) *31 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza 29 Września prawideł i etatu szkoły rysunku w Petersburgu dla przychodzących robotników.

4) *31 tegoż m.* (s tymczasowego Ogólnego Zgromadzenia.) Z ogłoszeniem o uznaniu za niewinnych assesorów sądu Ziemskiego Lipowieckiego *Czerkaskiego* i *Nowochackiego*, tudzież strapczego *Hulaja*, którzy byli oskarżeni o nadużycia popełnione podczas śledztwa odbywanego o przechowanie dwóch dezerterów.

5) *2 Listopada.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza dnia 20 Października nadającego Jenerałom i Oficerom Górniczego korpusu i Instytutu, prawo do orderu Ś. Jerzego 4 klassy jeśli należeli do wojennych wypraw i bitew.

6) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem iż N. Cesarz duchownym osobom służbę pełziącym w okręgach wojennych osad i ich familiom zapewnił prawo do pensyj emerytalnych i do wsparć jednorazowych.

7) *4 tegoż m.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza 7 Października zatwierdzającego postanowienia o rotach cywilnych aresztantów Tobolskiej i Tomskiej i etaty dla nich.

———

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 16 Listopada. Z rozkazu izby Niższej ogłoszono urzędowy raport o dochodach gruntowych i wydatkach Wschodnio-indijskiej Kompanii, od 1835 po 1837, tudzież wyrachowania na rok 1838. Wypadki ogólne są wcale pomyślne. W roku 1835, w chwili ustania przywileju Kompanii, jako stowarzyszenia handlowego, i podczas kiedy największa część wartości handlowych Kompanii została spieniężona, dochody przewyższyły wydatek o 8 miljonów funtów, nie licząc 2 miljonów funtów, które odłożono na zapas, jako rękojmię dla właścicieli akcyi. W 1836 przewyżka dochodów była od 2 miljonów, w 1837 od 2,470,000 a w 1838, podług wyrachowania, powinna wynieść 1,300,000 funt. Dług publiczny Kompanii, we wszystkich Prezydencyach wynosił po 1 Kwietniu 1837 roku 30,400,000 funt. a procenta, 1,440,000 funt. Procenta rozmaitych pożyczek różnią się od 4 do 10 — średni jednak stosunek jest 4⅘ od sta.

— Fregata «Imogène» oddawna oczekiwana, nakoniec przybyła z Oceanu Spokojnego i przywiozła Bankowi Angielskiemu 2,700,000 dollarów. Gdy nadto Bank odebrał rozmaite inne wypłaty w gotowiznie, a wywoz złota na stały ląd ustał, to czyni że bank znajduje się teraz w posteplzonym stanie.

— W Mobile wybuchnął znowu pożar 9 Pazdziernika i zniszczył 600 domów, 3 kościoły, dwa teatra i giełdę. Ten pożar, równie jak inne, zdaje się być sprawionym przez umyślnych podpalaczy.

— Żółta gorączka czyni wielkie spustoszenia na wyspie St. Vincent, zwłaszcza pomiędzy oficerami i żołnierzami 10 pułku stojącego tam na załodze.

— Obawa grożącej wojny z Birmanami, na teraz zupełnie ustała.

— Okręt «Sheldrake,» przybyły z Brezylii przywiozł nowiny z Rio Jeneiro po 19 Września, z Bahia po 30 tegoż m. a z Fernambouc po 10 Października. Gabinet Brezylijski został w części zmieniony i następne osoby mianowane: Manoel Antonio Galvas Prezesem Rady — C. M. la Gama, ministrem Spraw Zagranicznych — F. Ramiro de Assis Coelho, ministrem Sprawiedliwości a P. Alvés Bramo, Skarbu. Posiedzenie izby prawodawczej odroczone było do 30 Października. W chwili wyjścia pod żagle okrętu, zupełna spokojność panowała w Rio Janeiro. W prowincyach

bunt nie ustawał i powstańcy spalili kilka wsi w okolicach Maranham i pobili wojsko rządowe w kilku spotkaniach.

— Jedną ze szczególnych okoliczności ostatnich rozruchów w Monmouth było to, że kobiety grały w nich wielką rolę. Jeden z urzędników, po wybadaniu wielkiej liczby oskarżonych oświadczył że nie byłoby przyszło do zamieszań, gdyby chartiści nie byli dotego namówieni przez swoje żony.

— Piszą z Bombay pod d. 7 Października: «Wyprawa do Afghanistanu będąc uważana jako ukończona i gdy Szach Sudża-ul-Mulk odzyskał wydarty mu tron przodków, armija angielska otrzymała rozkaz wrócenia do Indostanu; wszakże dla ustalenia obecnego stanu rzeczy mocny oddział tej armii pozostanie w Kabul. Stracono zupełnie nadzieję pojmania Dost Mohammed Chana, który dotąd umiał zręcznie ukrywać swoje ślady przed pogonią.»

— Gazety indijskie dają wiadomości s Kantonu po 1 Lipca. Handel z anglikami ustał zupełnie, ale czynnie się posuwa z amerykanami, którzy poddali się pod wszystkie warunki.

Paryż 18 Listopada. Minowanie P. de Rosamel dowodcą eskadry odwodowej w Tulonie a przez to powołanego na naczelne dowodztwo floty zostającej na wschodzie, w razie gdyby ta eskadra miała się znią połączyć, naganiane jest przez wszystkie prawie dzienniki. Uznając jego zalety jako marynarza, dzienniki te odmawiają mu zalet dyplomatycznych, potrzebnych do stopnia jaki może zająć. Gazeta «le Temps» z tego mianowania wnosi że pokoj nie będzie zerwany.

— Przyjazd P. Guizot do Paryża, i jego bytność u Króla, dały powod niektórym gazetom do wniosków, że ten człowiek stanu powołany znowu będzie do ministerstwa.

— Przyjaciele P. Béranger, (autora wiadomych piosnek,) zdołali skłonić go do ubiegania się w rzędzie innych o członkowstwo Akademii francuzkiej na miejsce zmarłego P. Michaud.

— Komisya wyznaczona przez Akademiją Sztuk pięknych do ocenienia wynalazku P. Bayard, który otrzymuje rysunki Daguerrotypowe na papierze, zamiast blach srebrnych, dała przyjazne temu wynalazkowi zdanie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 17 Listopada. Królowa przezydowała wczora na Radzie Tajnej. Na tém posiedzeniu hrabia Errol mianowany został wielkim mistrzem Dwom na miejsce zmarłego xięcia Argyll.

Belgija. izba deputowanych wybrała na swego Prezesa członka oppozycyi P. Fallon.

Wiedeń 16 Listopada. Hrabia Fiequelmout zupełnie już wrócił do zdrowia.

Hiszpanija. Ministerstwo nie jest jeszcze uorganizowane— Rozmaite wieści chodziły o hrabi Hispanii. Dowiadujemy się teraz z gazety Tuluzkiej że jenerał ten został zdradzony i zabity przez żołnierzy swojej eskorty.

— *Globe* pisze: «Odpowiedź lordów Skarbu handlarzom, którzy prosili o wynagrodzenie za zabrane w Kantonie opium, powinna ich przekonać że nic w tym względzie od Rządu spodziewać się nie mogą. Wrzeczy samej, jak skoro kupcy stają zię kontrabandystami, tym samym tracą prawo do opieki swego Rządu.»

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

Historja.

STAROŻYTNOŚCI SŁOWIAŃSKIE.

(Artykuł I.)

«Cudze rzeczy wiedzieć dobrze jest a *swoje* potrzeba.»

Fredro.

W Germanii,—kraju, który zawsze *uczonym* swoim wpływem kierował umysłami całej prawie Europy, ziawiła się od niejakiego czasu pewna klassa uczonych badaczów którzy unosząc się może źle zrozumianym patryotyzmem usiłują wscelkiemi sposoby dowieść że Słowianie od najpierwszego rozwinięcia się swojego nigdy nie byli narodem *twórczym* lecz tylko *naśladowczym* i ulegającym wpływowi innych *oryginalnych* narodów. Mniemanie to o tyle sprawiedliwe o ile da się pogodzić z dowodami za i przeciw przytaczanemi ze strony Słowian i Germanów. Rzecz oczywista że powinnością jest naszą o ile można stawić opór rozszerzaniu się podobnych tak niesłusznych mniemań i wyszukiwać dowody któreby w innem, prawdziwszém świetle przedstawiały naszą Słowiańszczyznę. Terazniejszy stan Słowiańszczyzny nie potrzebuje obrońców i zaiste Germańscy uczeni tegoż są przekonania, jedyne więc zarzuty jakie mogą nam rcbić odnoszą się tylko do najdawniejszych czasów, a mianowicie do czasów, kiedy wielka Słowiańska ojczyzna nasza pogrążona w bałwochwalstwie i wystawiona na ustawiczne wrogów napady nie mogła rozwinąć na swojém łonie równej w pewnym względzie *cywilizacyi* jaką odznaczały się inne jednocześne z nią narody. Jednakże Słowianie Przedchrześciańscy w niczem lub bardzo mało ustępowali swoim Germańskim i Skandynawskim sąsiadom, i jakkolwiek nie wiele pozostało nam starożytnych zabytków z tej oddalonej epoki, te przecież oo pozostały dość podtrzymują wiarogodność mniemania że Słowianie do przyjęcia Chrześciaństwa mieli własne, powiększej części pierwotworne prawa, wiarę, cechujące ich zwyczaje, i, naturalnie, idące za tém i świątynie czyli *kontyny*, (1) bałwany z rucznemi napisami i same runy, które jeżeli nie były publiczne, nie w pospolitem użyciu, to przynajmniej w razach

(1) Wyraz *kontyna* oznaczał u naszych przodków-pogan świątynię w której stały bałwany bożyszcz. Niektórzy historycy wywodzą to nazwisko od *gontów*, cienkich desek, któremi te świątynie pokrywano. P. Bułharyn zbija to mniemanie w swojém dziele: *Rossija*, tak nieprawdopodobne mówżąc: «w historyi niéma przykładu aby budowla otrzymała nazwisko od części materyału. Kontyna, widocznie pochodzi od wyrazu *kon*, gdyż sądy i narodowe zgromadzenia

tyczących się praw i wiary. (2) Jak nawet dopuścić można aby tak ogromny naród Słowiański sięgający w X wieku od Wezery, Dunaju i Drawy do Ladogi, Donu i Czarnego morza, od Baltyku do Adryatyku, aby tak ogromna massa narodu nie miała osobnych jemu właściwych cech któreby z pośród samego niego się wyrodziły? Dla czegoż Germańscy badacze niechcą się zgodzić na ich wiarogodność? czemu za każdem nowém odkryciem mowiącem na stronę Słowian, występują z ogromem cytacyi przeciwmówiących ale cytacyi o *źródłach* których żaden z nas, ani z nich nie jest przekonany? Na nieszczęście niektórzy nawet Słowiańscy uczeni (3) wierzą ślepo w to co Germańskim badaczom często *podoba się odkryć* lub potakują ich zdaniu. Dotychczas jednak potrafiono tylko zachwiać ale nie zniszczyć wiarogodność *niektórych* zabytków Słowiańskich. Postaramy się tu dać niejakie wyobrażenie o tych przynajmniej które nie ulegają żadnej wątpliwości i doszły do nas w pierwiastkowym swoim stenie.

Najobfitsza, zdaje się ;kraina w Słowiańskie zabytki jest teraźniejsze Xięstwo Meklenburskie, niegdyś siedlisko Słowian: Obotrytów i Lutyków-Wilków. Pastor Samuel Sponholk przekopując ziemię w swoim ogródzie we wsi Prilwitz leżącej między Nowym Brandenburgiem i Nowym Strelitzem znalazł (1687—97) dwa mettallowe naczynia pokryte runicznemi napisami i pełne rozmaitych posągów bożyszcz, ofiarnych naczyń, i innych starożytności. Rzeczy te przechodząc zrąk dorąk ciągle jednakże w jednej familii dostały się nakoniec w ręce Masch'a kaznodziei w Neu-Strelitz który w krótce ogłosił ich ciekawe opisanie w ważnem dla historyi dziele (4) zawierającem prócz tego badania o religii dawnych nad-baltyckich Słowian. Dzieło to wydane w 1771 roku wzbudziło spór Germańskich uczonych, spór nie tyczący się wiarogodności zabytków lecz położenia miasta Retry i pochodzenia run Słowiańskich. Uczony nasz ziomek Jan hrabia Potocki przedsięwziął w 1797 roku podróż do Meklenburga i obejrzawszy starożytności tameczne wydał ich opis i swoje nad niemi uwagi. Po wyjściu tego dzieła na świat W. Xiążę Meklenburgski Karol zakupił wszystkie starożytności Słowiańskie, a po jego śmierci panujący teraz W. X. Jerzy pomieścił je w swojej bibliotece w Neu Strelitz gdzie dotąd zostają.

Wkrótce kilku Germańskich uczonych wystąpiło z zarzutami przeciw wiarogodności wszystkich starych Słowiańskiah zabytków. Między nimi odznaczył się w 1825 r. Berliński Professor Lewezów, który z całą niemiecką ścisłością i podobno szczerą chęcią utrzymania wiarogodności swoich uczonych ziomków, usiłował dowieść że większa część starożytności w Neu-Strelitz jest podrobiona i nie zasługuje na wiarę. (5) Tegoż zdania był Dobrowski i jest Szafarzyk który zasadza głównie na tém swoją wątpliwość że prawo pism wyrazów wyrażonych runami na posągach nie zgadza się z charakterem Słowiańskiego języka. Na dowód tego Szafarzyk przytacza najoczywistszy przykład, Na wyobrażeniu jednego z bałwanów czytamy imie bożka: SCHVAIXTIX. (6) Każda z tych głosek łacińskich wyrażona tam odpowiadającą jej runą, gdy tymczasem Litwini-pogani imie tego bożka wymawiali Żwajgżdiukas (rządca gwiazd) od wyrazu *żwajgżdie*. Słowianie zaś pogańscy nazywali go «*Zwiezduch*» lub «*Gwiezdak*» od wyrazów: ruskiego) *zwiezda*, czeskiego *hwezda*, polsk. *gwiazda*. Widocznie więc antykwaryusze Meklenburgscy co obdarzyli nas podobnemi zabytkami używali run tak niepoprawnie jak znaleźli niepoprawnemi same imiona bożków u Gwagnina, Harthnocka i innych.

Jakkolwiek część zabytków w Neu-Strelitz podlega wątpliwości, jednakże większa ich jeszcze część pozostaje wiarogodną i wiele mówi za tém że Przedchrześciańscy Słowianie nie byli pogrążeni w tej ciemnocie w jaką pogrążają ich gorliwi Germańscy badacze. A ileż to jeszcze pozostało niewyjaśnionych Słowiańskich pamiątek które z czasem jaśniejsze dadzą wyobrażenie o stopniu ukształcenia, pojęciach religijnych i społeczeńskich naszych przodków-pogan. Szkoda tylko że Słowiańskie starożytności, a szczególniej Mytologia nie wielu dotąd znalazła miłośników. Gdybyśmy postarali się zbadać bliżej nie tylko te niemc pamiątki upłynionych czasów—kamienie i posągi runami pokryte, lecz też zabobonne uroczystości, i zwyczaje napół pogańskie które nas doszły, te dziwnobrzmiące piosnki, pełne nieobjaśnioaych wyrażeń, ich duch, wtedy zapewne inny otworzył by się przed nami świat przedchrześciański naszych ojców, inaczejbyśmy patrzyli na pozbawione na pozór poezyi podania, co dotąd dolatują naszego ucha i obijają się o nie jak fale morza o twarde brzegi. Rossyjanie więcej niż inni dotąd pisali o mytologii Słowiańskiej. Na nieszczęście żadne prawie ich dzieło w tym przedmiocie nie jest zaspokajające,

zwykle odbywały się w świętych gajach gdzie stały kontyny,» Prawa stanowiono *na konie*, czyli publicznėm miejscu, ztąd wyraz *zakon*, prawo.

(2) Mnich *Chrabr* wspomina o jakichś znakach u Słowian, nazywając je *czertami* i *riezami*, za pomocą których oni w bałwochwalstwie czytali i wróżyli. Dytmar (Chronic. ed. Wagneri) równie mówi o napisach na bogach Słowiańskich znajdujących się w świątyni Retrakiej: «*Interius dii stant manufacti singulis nominibus insculptis.*» Rękopism Chrabra znajduje się w Synodalnej Moskiewskiej bibliotece. O życiu jego prawie nic niewiadomo.

(3) Tak *np. Dobrowski* w Slovance na r. 1815 chcąc zapewne i germańskim uczonym i swoim spółrodakom dogodzić, chociaż nic nie dowiódł *przeciw*, przynajmniej chciał rzucić wątpliwość na rozumienie run Masch'a; tak *Kopitar* często powstaje na Słowiańskie zabytki.

(4) Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, aus dem Tempel zu Rhetra, am Tollenzer-zee. Mit Kupferstichen, etc, 1771 Berlin.

(5) Ueber die Auhtheit der sogenannten Obotritischen Runen-Denkmäler zu Neu-Strelits von *Levezow*. Berlin. 1835.

(6) Narbutt jednak nazywa tego bożka podobnież: *Szwajstix* i *Szwintestix*. Był on bogiem światła dziennego i odpowiadał łacińskiemu Febusowi. Inaczej nazywano go *lelus*, po łotewsku *leels* (jasny). W Dict. de Noël pod *Etoiles* jest, że starożytni wyobrażali słońce przez gwiazdę sześciopromienną. Zatém *Szwajstix* jest tož samo co i *Zwajgżdiukas*, *Zwiezduk*. Dla czego tu *sch* zamiast *sz* to roztrzygnąć trudno, ale jeszcze to nie jest dowod podrobienia bożka.

niektóre nawet do unieuwierzenia pełne niedorzecznych domysłów i wniosków. Zdaje się że główną tego przyczyną była łatwowierność: każdy z nich korzystał z dzieła swojego poprzednika *bezwarunkowo* i chcąc przytém błysnąć czémś nowém przydał u siebie kilka *nowoodkrytych* bóstw Słowiańskich. Ale z jakich czerpał je zródeł? Oto jeden z tych mytologów odwołuje się w swoich badaniach do Łomonosowa ody, lub Cheraskowa poezyj! (7).

W poszukiwaniach tyczących się mytologii Słowiańskiej trzeba koniecznie trzymać się pewnego podziału i odróżnienia bóstw *czczonych* od *ubóstwianych* (8) w tym lub owym Słowiańskim kraju. Wiadomo bowiem że Słowianie Zachodni mieli *inne* bóstwa niż Słowianie Pomorscy lub Ruscy, chociaż były niektóre i *Wspólne* wszystkim Słowianom bóstwa, którym oddawano cześć od Baltyku do Karpatów, Niemną i Bugu. Tak zachodni i Pomorscy Słowianie, jak się okazuje, wierzyli w dwa początki, dobrego i złego, ztąd też ubóstwiając te dwa początki utworzyli sobie wyobrażenia: *Białboga* i *Czarnoboga;* Słowianie wschodni nieprzypuszczali dwóch bóstw różnorodnych, utworzyli sobie pojęcie o jednym początku, o bóstwie nagradzającem dobre a karzącem złe uczynki, i nazwali je. *Perunem.* Nie uniknęli tego najwięksi historycy Słowiańscy: (9) Naruszewicz często miesza religijne podania Słowian i Litwinów, Karamzin więcej jeszcze popełnił grzechów w tym względzie.

Ale przejdźmy do zabytków Słowiańskich. Do niewyjaśnionych jeszcze należą odkryte przez Jana Dalibora Wagilewicza napisy na skałach w Rozhorczu nad rzeką Stryjem w Magóraeh, także w Truchanowie i Siniewodsku Wiżnim (górnym), w Siniewodsku horodiszczy, Bubnoszczach i Dołhim (10) Zabytki te można nazwać *Karpackimi.* Wąwozy Słowiańskich Karpatów pełne są *dziwów:* wykutych bez żadnego starania świątyń, w kształcie Indyjskich pagód, wyobrażeń kamiennych, skał z napisami niepojętemi! Karpaty może najlepiej dochowały w sobie zgrzybiałą starożytność Słowiańską. Zoryan Chodakowski pierwszy, zdaje się, zwrócił na nie swoją uwagę. «Ochrońmy, mówi on w «jednem z pism swoich, od zniszczenia wykute w podziem«nych pieczarach na skałach napisy, nam większą częścią nieznane.» Gdyby nie śmierć jego przedwczesna nie zostawił by on zapewne bez gruntownych badań tych zabytków starożytności . . . . . Sam język Karpackich mieszkańców zachował w sobie bardzo wiele najstarożytniejszych form i grammatycznych obrotów jakie napotykać się dają w najdawniejszych Słowiańskich piśmiennych pamiątkach: przejście *k* w *c*, *c* w *cz* (bratanicz zamiast bratanieć) *e* i *u* zamiast *ew* i *uw* (dolie, sposobie, dołu, sposobu, zamiast dolew, sposobuw, ztąd poźniejsze czeskie sposobůw, polskie sposobów. (11) Prócz tego pozostały jeszcze z czasów, jak się zdaje, przedchrześciańskich niektore niewyjaśnione wyrażenia: *pered bohom soncem, sudice caryce!* także: *szczob tobe sonce pobyło.* Wyrażenia te czy nie dowodzą że Słowianie oddawali cześć *Słońcu jako najwyższej istocie?* (12)

Bieżeckie mogiły rozpoznawane przez Glinkę (13), mogiły czyli sopki Nowgorodzkie i Porchowskie badane przez Chodakowskiego, (14) napisy odkryte w Styryi przez Kucharskiego, (15), runy i zabytki dawne, które tak ściśle zbadał uczony nasz Narbutt (16), Słówiańskie groby w Bosnii odkryte przez xięcia Sapiehę (17) wszystkie te starożytności, jakkolwiek wiele pozostało do dokładnego ich rozbioru i ocenienia, najlepszemi są dotąd dowodami przeciw uczonym ale bez pewnych zródeł badaniom Germanomanów.

Antoni M. Ż . . . . . c z.

(7) Drewniaja religija Sławian, soczynienie Grygorya Glinki; professora Derptskaho Uniwersitieta. Mitawa. 1804.

(8) Pod bostwami ubóstwianémi chcę tu rozumieć te, którym oddawano cześć najwyższą jako władzcóm życia i świata, bóstwa zaś czczone były te które miano w poszanowauiu. Perkuna ubóstwiano, rzeki niektóre i lasy czczono czyli szanowano jako miejsca pobytu bóstw rozmaitych.

(9) Żaden może z nowszych Słowianskich pisarzy nie popełnił więcej uchybień w badaniach mytologii Słowiańskiej, nad uczonego Arcybiskupa Siestrzeńcewicza. Szczególniejsza przebija się w nim chęć wyprowadzania początku wszystkich bożyszcz z samegoż jezyka Słowiańsklego. U niego «Kupalo de Skoplenie, entassement; Oslad de sladok, adoucissant, Perun de Perwyj, premier; Połkau de Polkonia, demi-cheval (!) i t. d.» Arcybiskup Mohilewski zanadto wierzył Kajsarowi i Glince.

(10) Wyszczególnione tu miejsca wszystkie znajdują nię nieopodal siebie, w Galicyi, w górach Karpackich. Wiadomo że prawie każda część Karpatów ma swoje osobne naswiska, sięgające najdawniejszych czasów. *Mahora* (moja hora) tak się nazywa część połnocnowschodnia pod Nowym-targiem, *Czernahora* koło Siedmiogrodu, *Kralowahora* czyli *Beszkidy* pod Sanokiem u Małej-Wisłoki, *Jabłonna, Jaworna* na granicy Morawii, i t. d.

(11) Samo nazwisko góry i narodu dochowało dotąd ślad głębokiej starożytności. Zdaje się że *Chrobaty*, *Chorwaty* i *Kroaty* wzięły nazwisko od gór *Karpackich*, *Krępackich*, *Chropackich.* Same zaś góry nic dziwnego jeżeli dla swojej *krępości*, *karpowatości* lub *chropowatości* otrzymały podobne nazwisko. *Krępy* mowi się o człowieku zwinnym, silnym, po Slowacku i Bośniacku *Krupan*, po illirijsku *Krúpan.*

(12) Tak litewskie zaklęcia do dziś jeszcze używane; *Kadman Perkunas żmusztu* (bodaj mię piorun zabił) albo: *Dewe Perkune apsaugog mus,* (Boże piorunie oszczędzaj mnie!) dowodzą że Litwini czcili jako bóstwo: *Perkuna.*

(13) Żurnał Minist. Wnutr. Dieł. 1836. O drewnostiach w Twerskoj gubernii.

(14) Izsledowania, izdannyja w Moskwie. 1823 (W. Z. M.)

(15) Dziennik Powszechny Kraiowy. Warszawa. 1829.

(16) Dzieje starożytne narodu Litewskiego. Wilno. 1835.

(17) Podróże w krajach Słowiańskich w 1802 i 3 roku odbyte 1811.

Rozmaitości.

KILKA SŁÓW O POCZĄTKU SERBÓW.

Serbowie należą do rzędu tych nieszczęśliwych ludów co walcząc z nieprzyjaznym losem, zostali wpół drogi mię-

dzy dziczyzną i cywilizacyą. Obdarzeni od przyrodzenia wszelkiemi przymiotami zdolnemi udoskonalić ich moralnie i umysłowie, ożywieni w pomyślnych czasach silną narodowości energiją, upadli w nierównej [a często odnawianej- walce przeciwko potędze Muzułmanów. Pieśni ich mające za przedmiot walkę z Turkami, tchną duchem bohaterskim i zapałem wojennym, dającemi wysokie wyobrażenie o sile moralnej i wrodzonej odwadze tego nieszczęśliwego ludu. Czytając ich poezye, dziwić się trzeba, jak taki naród, w którym one powstały, mógł do tego stopnia podupaść.

Pieśni ludu Serbskiego kilkakrotnie w Wiedniu wydawane, są pisane i spiewane w językn illiryjskim, którym, nie tylko mieszkańce małej prowincyi tureckiej pod nazwaniem Serwii, mówią, lecz innych kilka millionów ludzi z małemi tylko odmianami dyalektu; jako to w Bośnii, Hercogowinie, Dalmacyi, Montenegro, Sklawonii i części Kroacyi. Wszystkie te prawie kraje, darami przyrodzenia bogato uposażone, oblane pięknemi rzekami, jak Dunaj, Sawa, Drina, Morawa, Werbas, Werdar i t. p. rozciągające się w żyżnych równinach pomiędzy pasmami gór obfitującemi w kruszce i lasy pełne zwierzyny, składały niegdyś Państwo Serbów. Potęga jego rozciągała się nad Macedonią i częścią Albanii; a Bulgarya i Raguza haracz mu płaciły. Kto byli ci Serby? zkąd przyszli? i co znaczy ich imie? trudno objaśnić, bo dzieje Słowian owej epoki mało nam są znane. Wiadomo tylko iż Serbowie niewczesniej jak w siodmym wieku osiedli po nad Dunajem i wkrótce po osiedleniu się przyjęli wiarę Chrześcijańską i płacili daninę Cesarzom Bizantyjskim. Uwolniwszy się potém z pod haraczu, częste z państwem Greckiem prowadzili wojny. W początkach XIV wieku Car Stefan Duszan przezwany *Silny*, opanował Negrepont i Macedoniją, ua czele 80,000 Serbów szedł do Konstantynopola i zmusił do zawarcia pokoju Cesarza Andronika; w 1458 rokn ubiegał się o tron Carogrodu, i możeby nawet w skutku zadosyć uczynił swejdumie, gdyby nagła śmierć nie porwała go w kwiecie wieku. Nadał swemu narodowi *Kodex* do dziś dnia trwający, jest to bogaty pomnik obyczajów tamtego wieku; stosunki panów z wassalami dokładnie w nim opisane. Szlachta obowiązana była do służby wojskowej i opłaty dziesięcin. Rolnicy wprawdzie przywiązani byli do ziemi, ale jasne w szczegółach ustawy niemi się opiekowały, pańszczyzny dwa dni tylko w tygodniu mieli przeznaczonej. Prócz tego widać w tym kodexie wiele urządzeń sprzyjających handlowi, i ubezpieczeniu pobytu cudzoziemców w zachowywaniu praw gościnności.

Po śmierci Duszana, państwo Serbów nachyliło się do upadku. Wnęceni Turcy do Europy swarami Cesarstwa Greckiego, w zaborczém wystąpili działaniu. Wukaszin syn Duszaua, poległ w bitwie przeciwko Sułtanowi Muratowi. Odtąd mimo świetnych wypraw Marka Krolżewicza, Milosza, i innych bohaterów żyjących jeszcze dotąd w pieśniach ludu, Serbowie utracili niepodległość. W 1402 roku walczyli już w szeregach Tureckich przeciwko Mongołom. Nakoniec w 1459 Serwija zamieniona w prowincyę turecką, i chociaż poddała się dobrowolnie Mahometowi II, nie uszła zniszczenia, a więcej dwóchkroć sto tysięcy mieszkańców zabrano w niewolę. Na mocy Passarowickiego traktatu w 1718 roku cała prawie Serwija przeszła pod panowanie Austryi, ale w roku 1739 traktatem Belgradzkim odpadła pod jarzmo Muzułmanów. Usiłowania Serbów podejmowane od roku 1806 ograniczały się tylko do wypraw pojedyńczych i chwilowych, ale imiona Jerzego Czarnego, Łukasza Łazarowicza, Stojana, Miłosza Pozerza, uwiecznione zostały w pieśniach, tak jak imie *Królewskiego syna* Marka.

Talenta i smak do poezyi, znacznie są rozszerzone we wszystkich krajach zamieszkałych przez Słowian illirijskich, z odmiennym iednakże charakterem stosownie do miejscowości. W Syrmie, Banacie i Baczka, gdzie obyczaje łagodne i wykształcone, pieśni ludu zazwyczaj są utworem kobiet i młodzieży. Miłość, zalotność, wydarzenia życia domowego, zabobony gminne, są zwykłą ich treścią, a wdzięk i czułość największą ozdobą, najżywsze namiętności w całéj swéj sile oddane. Poema bohaterskie zbliżające się do epopei, mające niekiedy do tysiąca dwochset wierszy, powstały po większéj części w Bosnii, Hercogowinie, Montenegro i w górach odgraniczających Serwiją od południa, w krajach zamieszkałych ludem wojnnnym, burżliwym, niecierpiącym jarzma, gotowym zawsze do dobycia oręża na swoją obronę. Brzmią pieśni ludu przy wszystkich wydarzeniach; ożywiają uroczystości religijne i wojenne; usłyszysz je wśrzod uczt i wszelkiego rodzaju zgromadzeń. Zebracy, slepi, wędrowni spiewacy, gdzie tylko zastanowią się, zaraz je powtarzają przy odgłosie jednotonnéj gęśli. Przechodzą z ust do ust; młodzian uczy się od starca i postarzały uczy nawzajem młódsze pokolenie, a tak, często niepodobna prawie, nawet przez przybliżenie, ocenić ich czas i początek. Niektóre, co zwykle spiewane bywają na weselach i uroczystościach, jeżeli nie z zewnętrznych kształtów to przynajmniej z treści zdają się odnosić do odległéj starożytności: większa część pieśni we właściwém znaczeniu wziętych, jest daleko późniejszych.

Ztąd wnosimy, iż ten narod wszystkie cechy Słowiańskiego narodu dotąd zachował, śmiały w radzie, mężny w boju i wesoł w pokoju. Nie pozostaje zatém nic innego życzyć jak tylko aby to plemię, jako oderwana gałęź od całego drzewa Słowian, mogło powrócić do swego pnia, aby z nim stanowić całość słowiańską, nigdy nie mogącą bydź naruszoną.

A. K. Pol....ski.

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Ноября 20-го 1839. Надворн. Совѣтникъ Г. *Дукшта Дукшинскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.